

Bł. Bronisława Markiewicza

prezbitera i założyciela

Urodzony dnia 13 lipca 1842 w Pruchniku, został wyświęcony na kapłana dnia 15 września 1867 roku. Po 18 latach gorliwej i owocnej pracy kapłańskiej w swej macierzystej diecezji przemyskiej, w 1885 roku wstąpił do Zgromadzenia Księży Salezjanów, gdzie był uczniem Świętego Jana Bosko. W 1897 roku założył Zgromadzenia Sióstr Michalitek i Księży Michalitów. Przepelniony miłością Boga i człowieka oraz działając w duchu „powściągliwości i pracy”, poświęcił całe swe życie zapomnianym i odepchniętym sierotom, biednym dzieciom oraz opuszczonej i zaniedbanej moralnie młodzieży. Zmarł po pracowitym i świętobliwym życiu dnia 29 stycznia 1912 roku.

GODZINA CZYTAŃ

II Czytanie

Z pism błogosławionego ks. Bronisława Markiewicza, kapłana („Powściągliwość i Praca” [1904] 73-74)

Dwie podstawy życia społecznego

Świat się wali, bo ludzie usunęli dwie główne podstawy życia społecznego. W wychowaniu, a następnie w życiu położyli głównie nacisk na wykształcenie umysłowe i na wiedzę, pominiawszy powściągliwość i pracę. Tymczasem nasz Stwórca, który lepiej wie, czego nam potrzeba, nakazuje nam pracę w pocie czoła i umartwienie pod groźbą utraty chleba i zbawienia. Mówi wyraźnie pierwszym rodzicom w raju: W pocie oblicza twego będziesz musiał zdobywać pożywienie, póki nie wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty (Rdz 3, 19). A Jezus w Ewangelii dodaje: Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i mnie naśladuje (Mt 16, 24). To znaczy: nie tylko ja, wasz Zbawiciel, mam cierpieć i trudzić się, ale i wy, wszyscy moi uczniowie, jeśli chcecie być ze mną w niebie, musicie cierpieć i pracować; natomiast swój rozum, swoją wolę i swoje uczynki musicie ulegle poddawać nakazom Bożych przykazań.

Musicie zaprząć ciało ze wszystkimi jego zmysłami i popędami do nieustannej służby Bożej, we dnie i w nocy walcząc i pracując na Jego chwałę przez całe wasze życie, aż do grobowej deski, ciało bowiem do czego innego dąży niż duch, a duch do czego innego niż ciało (Ga 5, 17). Ta powściągliwość i praca nie przychodzi jednak łatwo. Ażeby nie ulec w walce, trzeba ciało i wszystkie nasze przyrodzone skłonności trzymać tak krótko, jak jeździec trzyma konia nieujeżdżonego, żeby z nim w przepaść nie wskoczył. By zaś nam ulżyć w dźwiganiu brzemienia, które Stwórca na nas włożył i by nas zachęcić do ochotnego zaparcia się siebie, idzie przed nami sam Syn Boży w ludzkim ciele, przyświecając nam przykładem. Jezus ochotnie pracuje w pocie czoła w warsztacie świętego Józefa, cierpliwie znosi cierpienia i niedostatek codziennego życia, a w końcu umiera na krzyżu wśród ogromnego bólu. W niczym nie oszczędza siebie, ani nie folguje sobie, a czyni to, by nas we wszystkim pouczyć, jak żyć należy. Za Nim idzie Matka Jego Bolesna, cierpiąc i pracując przez całe życie. A za Nią podążają tysięczne zastępy Świętych, którzy ukrzyżowali ciało swoje z jego namiętnościami (Ga 5, 24).

Tymczasem dzisiaj rozlega się na całej kuli ziemskiej, a niestety osobliwie wśród narodów ochrzczonych, hasło: dążmy do jak największego używania na tej ziemi, a do jak najmniejszej pracy. Pieniądze, władza, spoczynek, zabawy, rozkosze i zaszczyty są dzisiaj najwyższym ideałem ogółu ludzkości; a zaś praca w pocie czoła i powściągliwość chrześcijańska są w powszechnej pogardzie. Pracują i cierpią tylko ci, co muszą. Dobrowolnie pracujących i powściągających się ludzi w duchu Chrystusowym jest bardzo mało. Ogół dzisiejszych ludzi nie wie o tym, że praca i powściągliwość chrześcijańska odbiera już na tej ziemi stokrotną nagrodę, natomiast zaniedbanie umartwienia sprowadza na nich oprócz kary wiecznej w piekle jeszcze i doczesne nieszczęścia. Świat zniewieściały nie chce przyjąć gorzkich środków umartwienia chrześcijańskiego dla uleczenia chorób ducha.

Właśnie umartwienie leczy nas od dążeń przyziemnych (Flp 3, 19) i zmysłowych, które ranią duszę człowieka i prowadzą na zatracenie. Za pomocą umartwienia już w tym życiu spłacamy kary doczesne, na któreśmy zasłużyli naszymi grzechami. Umartwienie podnosi duszę naszą do rzeczy niebieskich i czyni ją sposobną do

złączenia się z Bogiem. Tylko ludzie umartwieni posiadają dar modlitwy konieczny do zbawienia. Umartwienie chrześcijańskie pozyskuje nam już na tej ziemi pokój wewnętrzny i radość ducha. A zatem umartwienie, czyli praca i powściągliwość chrześcijańska są koniecznym warunkiem i szczególnym źródłem bogactwa i szczęścia ludzkiego w tym życiu i w przyszłym. Powściągliwość i praca są najbardziej walnymi podstawami życia społecznego. Tylko tam, gdzie panuje umartwienie, możliwy jest dobrobyt, zdrowie, siła, spokój, wolność i niezależność. (...)

O tych dwóch podstawach życia społecznego nie tylko ciągle należy pouczać młodzież, lecz także zaprawiać ją czynnie, dając jej pod tym względem dobry przykład. O zrozumienie i wykonanie tych dwóch warunków szczęśliwości należy modlić się codziennie, i to często. Na tych dwóch podstawach należy głównie oprzeć nasz system szkolny i całe wychowanie. Wówczas znajdą się obfite środki nie tylko na podniesienie ludu własnego, ale i narodów sąsiednich i sprowadzimy na ziemię braterstwo ludów – najświetniejszy okres w dziejach świata.

RESPONSORIUM

Ef 5, 8-9; Mt 5,14.16.

W. Jesteście światłością w Panu: Postępujcie jak dzieci światłości. * Owocem światłości jest wszelka prawość i sprawiedliwość i prawda.

K. Wy jesteście światłem świata. Niech świeci wasze światło przed ludźmi.

W. Owocem światłości jest wszelka prawość i sprawiedliwość i prawda.

MODLITWA

Wszchemogący i miłosierny Boże, Ty wybrałeś błogoasławionego Bronisława, kapłana, na opiekuna i ojca młodzieży opuszczonej, † spraw, abyśmy zachęceni przykładem jego powściągliwego i pracowitego życia * mogli wierni pełni Twoją świętą wolę. Przez naszego Pana.

(Liturgia Godzin, Tom dodatkowy, Pallottinum 2002, Teksty wspólne o świętych mężczyznach, p. 1613).